

Prawo do sprzeciwu sumienia O prymacie prawa Bożego nad prawem stanowionym

DOI 10.35757/CIV.2015.17.12

Słuchać bardziej niż...

Refleksję na temat uzasadnienia prawa do sprzeciwu sumienia na ogół rozpoczynamy od przywołania postaci Sokratesa i Sofoklesowej Antygony¹. Innym punktem odniesienia jest przedstawiona w Dziejach Apostolskich scena, w której członkowie Sanhedrynu zabraniają apostołom Piotrowi i Janowi nauczania w imię Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego. Apostołowie odpowiadają: „Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,19–20). Członkowie Sanhedrynu ponowili groźby, ale nie znajdując podstawy do wymierzenia apostołom kary, puścili ich wolno. Groźby jednak nie podziałały. Piotr i Jan znowu stają przed arcykapłanem, któremu odpowiadają niemal identycznie (por.

Ks. Piotr Mazurkiewicz – profesor doktor habilitowany, kierownik Katedry Teorii Polityki i Myśli Politycznej w Instytucie Politologii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

¹ Szerzej pisałem o tym w książce P. Mazurkiewicz, *Europeizacja Europy. Tożsamość kulturowa Europy w kontekście procesów integracji*, Instytut Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa 2001, s. 165–173. Zob. także P. Mazurkiewicz, *Nieposłuszeństwo obywatelskie, czyli o «prawie» do łamania prawa*, w: *idem, Przemoc w polityce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, Wrocław – Warszawa – Kraków 2006, s. 276–304.

Dz 5,28–29). Apostołowie jako ludzie nieuczeni nie mogli być ukarani przez Sanhedryn od razu. Musieli zostać formalnie pouczeni (upomnienie prawne), że ich nauka nie zgadza się z tradycją starszych². Pojawia się jednak pytanie, dlaczego prości ludzie – pomimo pouczenia, jak uniknąć kary – nie zmieniają postępowania i świadomie narażają życie.

Podobne sceny znajdują się w Starym Testamencie. Na przykład historia Daniela, który odmówił spożywania nieczystych pokarmów (Dn 1,8), czy siedmiu braci machabejskich, którzy za podobną odmowę wszyscy – wraz z matką – zostali straceni (2Mch 7). W obu przypadkach chodzi o motywowane religijnie przepisy pokarmowe. Sceny ze Starego i Nowego Testamentu różnią się w sposób istotny. Pierwsze miały miejsce w niewoli lub pod okupacją, a więc w kontekście ogólnej niesprawiedliwości i uzurpacji władzy. Stąd historia Machabeuszy doprowadza do wybuchu powstania narodowego. Drugie to sytuacje sprzeciwu wobec legalnej władzy, która zmusza do działania odczuwanego jako sprzeczne z wewnętrznym nakazem. Apostołowie nie sprzeciwiają się prawnie ustanowionej władzy, ale odmawiają jej lojalności absolutnej. Dlatego w tekście ważną rolę odgrywa słówko „bardziej”. Ponadto pierwsze odnoszą się do nakazów władzy, którą dzisiaj nazwalibyśmy świecką (choć wówczas nie istniał podział na władzę świecką i religijną), drugie zaś do władzy religijnej.

Nomos agrafos

Wspólny we wszystkich tych sytuacjach jest fakt, że człowiek spotyka się, z jednej strony, z nakazem władzy (normą prawną), z drugiej zaś, z wewnętrznym odczuciem, że musi się mu przeciwstawić. Którego z tych głosów trzeba słuchać bardziej? Każda z dwóch instancji dysponuje odmienną sankcją. Z jednej strony

² J. Taylor, *Dzieje Apostolskie*, przekład B. Widła, w: W.R. Farmer (red.), *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego*, Verbinum, Warszawa 2000, s. 1376.

kara finansowa, utrata pracy, a może nawet więzienie czy śmierć. Z drugiej, słaby, nieprzekupny świadek, którego jednak nie sposób uciszyć; „współwidzący”, który wie wszystko o człowieku i osądza go w sposób zatrwajająco niezależny od jego życzeń³.

Chrześcijańskie przekonanie, że, aby bardziej słuchać Boga niż ludzi, trzeba iść za głosem sumienia, zawdzięczamy Świętemu Pawłowi. Apostoł pogan wiedział, że spełnienie woli Bożej – w świecie zorganizowanym według religijnych zasad judaizmu – jest równoznaczne ze skrupulatnym wypełnianiem przepisów prawa Bożego, które jest objawioną „mądrością i umiejętnością w oczach narodów” (Pwt 4,6–8). W razie zaś wątpliwości należy się udać po szczegółowe instrukcje do kapłanów (por. Jr 18,18; Oz 4,6; Ez 7,26). Paweł stwierdza jednak, że prawo żydowskie okazuje się jedynie przeszkodą uniemożliwiającą nie-Żydom przyjęcie Chrystusa, przeszkodą poniekąd już usuniętą, gdyż Jezus „w swoim ciele pozbawił (...) mocy Prawo przykazań” (Ef 2,14–15). Podejmując myśl stoików, Paweł wprowadza do teologii ideę, równoległego do prawa Mojżeszowego, „prawa świata”⁴. Prawo to poznajemy za sprawą mieszkającego w człowieku „świętego ducha, który widzi i pilnuje wszystkich naszych złych i dobrych uczynków”⁵. O ile zatem Żydzi poznają to, co słuszne, za pośrednictwem prawa Mojżeszowego, o tyle poganie uczą się to rozpoznawać dzięki wejrzeniu do wnętrza.

Bo gdy poganie, którzy Prawa [czyli Tory] nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające (Rz 2,14–16).

³ Por. W. de Boor, *List do Rzymian*, przekład W. Mlicka, Zjednoczony Kościół Ewangeliczny, Warszawa 1981, s. 73.

⁴ Por. R. Brague, *Prawo Boga*, przekład M. Wodzyńska, A. Kocot, Teologia Polityczna, Warszawa 2014, s. 177.

⁵ Seneka, *Listy moralne do Lucylusza*, *XLI*, przekład W. Kornatowski, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1998, s. 161. Charakterystyczne, że w *Katechizmie Kościoła katolickiego* wykład na temat prawa naturalnego rozpoczyna się od przywołania cytatu z Cycerona (por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, 1956, Pallottinum, Poznań 1994, s. 452).

„*Nomos agrafos* wypisane w sercach jest tematem dobrze znanym w stoicyzmie i neoplatonizmie. W pismach rabinackich – zaznacza Jean-Noël Aletti – nie ma jednak nic o prawie wypisanym w sercach pogan; natomiast Prawo jest wypisane w sercach Izraelitów (...)”⁶. Zawarta u Jeremiasza obietnica skierowana jest wyłącznie do Żydów: „Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu” (Jr 31,33)⁷. Ekskluzywizm objawienia jest dla psalmisty powodem do dumy. Bóg bowiem „obwieścił swoje słowa Jakubowi, Izraelowi ustawy swe i wyroki. Żadnemu narodowi tak nie uczynił: o swoich wyrokach ich nie pouczył” (Ps 147,19–20). Zgodnie ze starotestamentalnym podejściem znajomość prawa zarezerwowana jest tylko dla Żydów, przy czym jego treść poznawalna jest na dwa sposoby: za pośrednictwem świętych ksiąg oraz dzięki wejrzeniu we własne serce⁸. Według apostoła Pawła, ten drugi sposób dostępny jest także poganom; również oni mogą – za sprawą natury – odczytać treść prawa w swoim sercu⁹. Jest to zmiana podejścia o kapitalnym znaczeniu, gdyż oznacza, że poganie nie tylko potrafią oceniać prawość i czystość swojego postępowania, ale mają także coś istotnego do powiedzenia na temat dobra i zła bez konieczności wcześniejszego poznania Prawa Mojżeszowego.

⁶ J.N. Aletti, *List do Rzymian*, w: W.R. Farmer (red.), *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego*, Verbinum, Warszawa 2000, s. 1420.

⁷ W języku hebrajskim „serce” (*lěb*) oznacza wnętrze człowieka. Oprócz uczuć zawiera także wspomnienia, myśli, zamiary i decyzje. „Serce jest siedliskiem świadomej, rozumnej i wolnej osobowości człowieka, miejscem podejmowania decyzji, siedliskiem Prawa nie pisanego (Rz 2,15) i tajemniczej działalności Boga” (X. Leon-Dufour (red.), *Słownik teologii biblijnej*, przekład K. Romaniuk, Pallottinum, Poznań – Warszawa 1982, s. 871). Jest także miejscem wydawania sądów moralnych odnośnie do przeszłych i przyszłych czynów. Serce Dawida na przykład „zadrżało” z powodu odcięcia poły płaszcza króla Saula (por. 1Sm 24,6) oraz z powodu wydania polecenia policzenia ludu (por. 2Sm 24,10). Bóg – sędzia sprawiedliwy – „bada nerki i serce” człowieka (por. Prz 21,2; Ps 7,10; 26 (25)2; Jr 11,20; 17,10; 20,12). Jezus podkreśla, że z serca pochodzą złe myśli, które czynią człowieka nieczystym (por. Mt 15,19n). Ludziom „czystego serca”, serca, które pozwala człowiekowi prawidłowo osądzać wartość czynów oraz podejmować właściwe działanie, obiecuje łaskę oglądania Boga (por. Mt 5,8). W Septuagincie hebrajskie *lěb* zostało przetłumaczone jako *συνείδησις* (Hi 27,6; Mdr 17,11) (Por. A. Fischer, *La conscience d’après une réflexion éthique et l’actuelle crise de l’autorité*, w: E. Sgreccia, J. Laffitte (red.), *La conscience chrétienne au service du droit à la vie*, Edifa – Mame, Paris 2008, s. 40).

⁸ Zdaniem Joachima Gnilki, Święty Paweł nawiązuje tu do syryjskiej Apokalipsy Barucha, według której każdy mieszkaniec ziemi mógł wiedzieć, że jest grzesznikiem (48,40; 57,2) (Por. J. Gnilka, *Paweł z Tarsu*, przekład W. Szymona, Wydawnictwo M, Kraków 2001, s. 291).

⁹ Por. R. Brague, *Prawo Boga*, s. 18.

Opowiedzenie się przeciw prawu religijnemu

Wprowadzenie pojęcia natury i sumienia do chrześcijańskiej refleksji nad prawem – zdaniem Benedykta XVI – było faktem o fundamentalnym znaczeniu z punktu widzenia rozwoju zachodniej kultury prawnej, a zwłaszcza rozumienia relacji między prawem a religią i etyką. „W historii – mówił papież w Bundestagu – przepisy prawne były niemal zawsze uzasadniane religijnie: o tym, co wśród ludzi jest słuszne, rozstrzyga się na podstawie odniesienia do Bóstwa. W przeciwieństwie do innych wielkich religii chrześcijaństwo nigdy nie narzucało państwu i społeczeństwu prawa objawionego, uregulowania prawnego wywodzonego z objawienia. Odwoływało się natomiast do natury i rozumu jako prawdziwych źródeł prawa – odwoływało się do zgody między rozumem obiektywnym i subiektywnym, do zgody, która jednak zakłada istnienie jednego i drugiego, powstałych w stwórczym Umyśle Boga”¹⁰. Mówiąc inaczej, chrześcijanie przyczynili się wybitnie do sekularyzacji prawa regulującego życie świeckiej społeczności.

W ten sposób teologowie chrześcijańscy przyłączyli się do ruchu filozoficznego i prawnego, który zaczął się tworzyć od II wieku przed Chrystusem. W pierwszej połowie II stulecia przedchrześcijańskiego doszło do spotkania między rozwiniętym przez filozofów stoickich społecznym prawem naturalnym i autorytatywnymi nauczycielami prawa rzymskiego [...]. Z tego kontaktu narodziła się zachodnia kultura prawna, która miała i do dzisiaj ma decydujące znaczenie dla kultury prawnej ludzkości. [...] Dla rozwoju prawa i dla rozwoju ludzkości rozstrzygające znaczenie miało to, że teologowie chrześcijańscy opowiedzieli się przeciw prawu religijnemu, które wymagało wiary w bóstwa, i stanęli po stronie filozofii, uznając rozum i naturę w ich wzajemnym powiązaniu za obowiązujące wszystkich źródło prawa¹¹.

Konsekwencją zmiany dokonanej przez Świętego Pawła było „opowiedzenie się przeciw prawu religijnemu”. Nie oznacza to, że między

¹⁰ Benedykt XVI, *Przemówienie w Bundestagu*, Berlin, 22 września 2011 r., http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/speeches/2011/september/documents/hf_ben-xvi_spe_20110922_reichstag-berlin.html.

¹¹ *Ibidem*.

prawem Bożym a prawem stanowionym nie powinno być żadnego powiązania. Nie powinno się ono jednak dokonywać za sprawą Objawienia, ale za pośrednictwem prawa naturalnego, które – choć pochodzi od Boga – rozpoznawane jest siłą naturalnego rozumu.

Tradycja katolicka utrzymuje – stwierdza Benedykt XVI – że obiektywne normy rządzące prawym działaniem są dostępne dla rozumu niezależnie od treści Objawienia. Zgodnie z takim rozumieniem rola religii w debacie politycznej polega nie tyle na dostarczaniu tych norm, tak jakby nie mogły być one znane niewierzącym – a tym mniej na proponowaniu konkretnych rozwiązań politycznych, które znajdują się całkowicie poza kompetencjami religii – ale raczej na dopomaganiu w oczyszczeniu i rzucaniu światła na stosowanie rozumu do odkrywania obiektywnych zasad moralnych¹².

Benedykt XVI podkreśla, że uniwersalne zasady etyki dostępne są każdemu poprawnie używającemu rozumu człowiekowi, a sama religia niczego w tym zakresie nie dodaje. *Novum* wnoszonym przez religię jest jej „korekcyjna” rola w stosunku do naturalnego rozumu. Religia – w swojej świeckiej funkcji – ma zatem głównie pomagać człowiekowi w byciu racjonalną istotą. Dokonuje się to przynajmniej na dwa sposoby. Pierwszym jest pomoc w uwolnieniu rozumu od zabobonu (*superstitio*), tak by nie mógł go zwodzić „pierwszy lepszy pruski sofista”¹³.

Człowiek pozbawiony religijnej wrażliwości często nie uświadamia sobie, że jego niewiara – to znaczy wiara w to, że Boga nie ma – także jest przekonaniem o religijnym charakterze.

Częścią daru chrześcijańskiej wiary – pisze MacIntyre – jest umożliwienie nam trafnego rozpoznania, gdzie przeprowadzić granicę między wiarą i rozumem, tego zaś nie można dokonać z perspektywy rozumu, lecz jedynie wiary. Rozum potrzebuje zatem chrześcijańskiej wiary, jeżeli ma

¹² Benedykt XVI, Przemówienie na spotkaniu z przedstawicielami społeczeństwa brytyjskiego, korpusu dyplomatycznego, świata polityki, nauki i przedsiębiorczości, Westminster Hall, 17 września 2010 r., <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x972/przemowienie-benedykta-xvi-w-parlamencie-brytyjskim-o-miejscu-religii-w-procesie-politycznym-wrzesnia-r/>

¹³ G.K. Chesterton, *Ortodoksja*, przekład A. Szymanowski, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1998, s. 136.

dobrze wykonywać swoją pracę. Rozum bez chrześcijańskiej wiary to zawsze rozum przeniknięty jakąś inną wiarą, zazwyczaj nieuświadomioną, wiarą czyniącą swoich zwolenników podatnymi na błąd¹⁴.

Drugim typem „korekty” rozumu jest poszerzenie jego pola widzenia, wydobyć na jaw nowych pytań, poprzez uświadamianie tych wymiarów egzystencji, których rozum dotychczas nie dostrzegał¹⁵. Rozum zatem, aby funkcjonować w pełni poprawnie, to znaczy wykorzystywać wszystkie swoje zdolności, musi być oświecony przez wiarę, która – otwierając na Transcendencję – uzdalnia go do poznania wszelkiej prawdy. Rozum nieoświecony przez religię, nie w pełni rozbudzony¹⁶, mając zawężony horyzont poznawczy, łatwiej popełnia błąd także w dociekaniu uniwersalnych zasad moralnych. Podkreślmy, nie chodzi tu o podawanie w wątpliwość wartości naturalnego rozumu, ale o świadomość jego ograniczeń.

Religia – z punktu widzenia chrześcijaństwa – może pełnić funkcję wspomagającą rozum w poznawaniu prawa naturalnego, ponieważ prawo Boże generalnie, a pochodzące od Boga prawo naturalne w szczególności, nie jest zakorzenione w woli Bożej, ale w Bożej mądrości.

To prawo boże, jako naturalne – pisze Rémi Brague – powinno być poznawalne dla każdego; Bóg wyrył je w sercu człowieka, a dokładniej – skopiował je w sercach mędrców. Sam Bóg – czy Mądrość Boża – nosi w sobie oryginalną wersję tego prawa. [...] Prawo nie wynika więc z woli Bożej, lecz z Jego Mądrości, mądrości, w której uczestniczy stworzenie, a w pierwszym rzędzie człowiek, który jest uczestnikiem świadomym¹⁷.

Gdyby prawo Boże było zakorzenione w woli Stwórcy, mogłaby się pojawić wątpliwość, czy nie jest w niektórych swych aspektach przejawem niezrozumiałych „kaprysów” Jego woli. Jeśli jednak ma źródło w Boskim rozumie, człowiek używając rozumu w ramach

¹⁴ A. MacIntyre, *Bóg, filozofia, uniwersytety. Wybrane zagadnienia z historii katolickiej tradycji filozoficznej*, przekład A. Łagodzka, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2013, s. 211.

¹⁵ Por. *ibidem*, s. 229.

¹⁶ Por. M.D. Philippe, *O miłości*, przekład A. Kuryś, Wydawnictwo M, Kraków 1999, s. 52.

¹⁷ R. Brague, *Prawo Boga*, s. 425–426.

poznania naturalnego i w ramach poznania religijnego, odkrywa tę samą prawdę i te same prawa.

Jan Paweł II wielokrotnie przestrzegał przed niebezpieczeństwem, jakim byłoby zmieszanie sfery religii i sfery polityki.

Bardzo trudne są sytuacje, w których norma o charakterze czysto religijnym staje się prawem państwowym lub jest tak traktowana, bez uwzględniania różnicy między funkcją religii a funkcją wspólnoty politycznej. Utożsamienie prawa religijnego z prawem państwowym może prowadzić do całkowitego zniesienia wolności religijnej, a nawet ograniczyć czy zlikwidować inne niezbywalne prawa ludzkie¹⁸.

Wszyscy wierzący – dopowiada kardynał Joseph Ratzinger – są w pełni świadomi, że sprawy ściśle religijne (wyznawanie wiary, akty kultu i sprawowanie sakramentów, uprawianie nauk teologicznych, wzajemne relacje między władzami kościelnymi i wiernymi itp.) nie leżą w gestii państwa, które nie może w nie ingerować, nie wolno mu też w żaden sposób ich nakazywać lub zakazywać, chyba że ze względu na uzasadnione wymogi porządku publicznego. Uznanie praw obywatelskich i politycznych oraz przyznawanie świadczeń społecznych nie może być uzależnione od przekonań religijnych obywateli lub spełniania przez nich określonych praktyk natury religijnej¹⁹.

Niestety, wypracowana w ciągu wieków zachodnia kultura prawna znalazła się dzisiaj w stanie zagrożenia. „W ostatnim półwieczu – stwierdza Benedykt XVI – sytuacja dramatycznie się zmieniła [...]”²⁰. Prawo naturalne, które przez wieki stanowiło niekwestionowany fundament ustawodawstwa, stało się ideą, o której ludzie niemal się wstydzą wspominać²¹. Religia właściwie przeżywana może się okazać lekarstwem, którego pilnie potrzebuje współczesny świat prawa i polityki. Podkreślić trzeba: religia przeżywana właściwie, gdyż obecnemu we współczesnej polityce fundamentali-

¹⁸ Jan Paweł II, *Orędzie na XXIV Światowy Dzień Pokoju – 1991 r.*, 4, w: *idem, Dzieła zebrane*, t. 4, s. 761.

¹⁹ Kongregacja Nauki Wiary, Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym, 5, http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_20021124_politica_pl.html

²⁰ Benedykt XVI, Przemówienie w Bundestagu, Berlin, 22 września 2011 r.

²¹ Por. *ibidem*.

zmowi laickiemu towarzyszowi przybierający na sile fundamentalizm religijny. Ryzyko fundamentalizmu religijnego pojawia się zawsze wówczas, gdy zbyt małą wagę przywiązuje się do oczyszczającej i kształtującej roli rozumu w obrębie religii.

Wiara bez rozumu i rozum bez wiary to dwa nieszczęścia, które mogą stanowić zagrożenie jakości życia politycznego. Podczas gdy religia powinna korygować rozum i chronić go przed wypaczeniami ideologizacji i instrumentalizacji, rozum – na zasadzie wzajemności – powinien chronić religię przed analogicznymi manipulacjami. „Świat rozumu i świat wiary – świat racjonalności świeckiej i świat wiary religijnej – potrzebują siebie wzajemnie i nie powinny się obawiać podjęcia głębokiego i stałego dialogu dla dobra naszej cywilizacji”²².

W miarę jak tego wymaga porządek sprawiedliwości

Skoro obiektywne normy rządzące prawym działaniem są dostępne dla rozumu niezależnie od treści Objawienia, skąd bierze się zapotrzebowanie na „korekcyjną” rolę religii? Niewątpliwie korekta potrzebna jest tam, gdzie dochodzi lub może dochodzić do błędu. O jednym z powodów takich błędów pouczająco pisze Święty Augustyn.

Ręka [...] Stwórcy naszego – tłumaczy biskup Hippony – na naszych sercach wypisała prawdę: „Nie czyn drugiemu, co tobie niemiłe” (Tob 4,16; Mt 7,12). Zanim jeszcze zostało ogłoszone prawo, nikomu nie wolno było o tym zapominać, żeby były podstawy wszelkiego sądu nawet wobec tych, którym prawo nie zostało nadane. Żeby ludzie nie skarżyli się, że im czegoś brak, zapisane zostało na tablicach to, czego w sercach nie odczytali. Nie znaczy, że nie mieli napisane, ale że czytać nie chcieli. Podstawiono im przed oczy to, co musieli spostrzec w sumieniu²³.

²² *Ibidem*.

²³ Św. Augustyn, *Objaśnienia Psalmów*. Ps 36–57, 57, 1, przekład J. Sulowski, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1986, s. 378.

Święty Augustyn mówi nie tylko o braku dobrej woli ze strony człowieka, który odmawia czytania. Chodzi przede wszystkim o utratę zdolności czytania tekstu zapisanego w sercu, ponieważ człowiek niejako opuścił siebie i wyszedł „na zewnątrz”. W jego wnętrzu nie ma nikogo, kto byłby w stanie odczytać tekst prawa, gdyż w ogóle nie ma tam nikogo. Mamy tylko pustych, „wydrażonych ludzi”²⁴. Bóg postanawia zatem dotrzeć do człowieka „od zewnątrz”, stawiając mu przed oczyma ciała tekst zapisany na kamiennych tablicach.

I niejako głosem Boga dochodzącym z zewnątrz, człowiek został siłą skierowany ku swemu wnętrzu [...]. Ponieważ [...] ludzie pożąдали rzeczy zewnętrznych i stali się niejako wygnañcami z siebie samych, dane zostało także prawo pisane. Nie dlatego, że na sercach nie zostało zapisane, lecz ponieważ stałeś się uciekinierem ze swojego serca, to zostałeś schwytyany przez wszędzie obecnego i sprowadzony z powrotem do własnego wnętrza²⁵.

Szacunek dla prawa zewnętrznego (objawionego) – komentuje Brague – powinien pomóc człowiekowi w odkryciu i poprawnym odczytaniu prawa, które wypisane jest w jego sercu²⁶. Objawienie prawa pomaga zatem człowiekowi odnaleźć drogę do siebie samego.

Aby tworzyć sprawiedliwe prawa poza obrębem Objawienia oraz zorganizować zgodnie z nimi życie społeczne, konieczny jest prawy rozum i dobrze uformowane sumienia. Chrześcijanie od dawien dawna byli świadomi, że nawet chrześcijański władca nie gwarantuje sprawiedliwych praw. Bóg bowiem „rozdaje królestwa ziemskie zarówno dobrym, jak i złym [...] wedle porządku niepojętego dla nas, ale przezeń doskonale rozumianego”²⁷. Refleksja ta doprowadziła z czasem do wypracowania w ramach teologii teorii prawa do oporu wobec niesprawiedliwej władzy (także chrześcijańskiej)

²⁴ T.S. Eliot, *The Hollow Men*, w: P. Mayewski (red.), *Czas niepokoju. Antologia współczesnej poezji brytyjskiej i amerykańskiej*, Criterion Books, New York 1958, s. 180.

²⁵ Św. Augustyn, *Objaśnienia Psalmów*. Ps 36–57, 57, 1, s. 378.

²⁶ Por. R. Brague, *Prawo Boga*, s. 427.

²⁷ Św. Augustyn, *Państwo Boże*, IV, 33, przekład W. Kubicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1998, s. 178.

i praw przez nią stanowionych. Już w III wieku Orygenes, usprawiedliwiając opór chrześcijan wobec niektórych rzymskich norm prawnych, pisał:

Przypuśćmy, że jakiś człowiek znalazł się wśród Scytów, którymi rządzi występne prawa; gdyby ów człowiek nie mógł uciec od Scytów, lecz musiał żyć pośród nich, wolno by mu było zawierać z ludźmi myślącymi tak samo jak on zakazane przez scytyjskie prawo związki zgodne z prawem prawdy, które Scytowie uznają za nielegalne [...]. Uczciwie jest przecież postępowanie ludzi zawierających tajne sprzysiężenie w celu zgładzenia tyrana, który przemocą zagarnął władzę w państwie; a jeśli władzę tyrana sprawuje na tym świecie diabeł (tak go nazywają chrześcijanie) i kłamstwo, to słusznie postępują chrześcijanie, zawierając związki wbrew prawu diabła i wymierzone przeciwko diabłu, a mające na celu ocalenie innych ludzi, których by mogli namówić do porzucenia prawa podobnego prawu Scytów i ustawom narzuconym przez tyrana²⁸.

Później wątek ten podejmował Święty Augustyn w *Państwie Bożym*, a przede wszystkim Święty Tomasz z Akwinu w dziełku *O władzy* oraz w *Sumie teologicznej*, gdzie między innymi pisze: „Człowiek jest zobowiązany do posłuszeństwa władzom świeckim, w miarę jak tego wymaga porządek sprawiedliwości”²⁹. Może się jednak zdarzyć, że wola władcy przybiera jedynie pozór prawa i sprawiedliwości. Redaktorzy *Kompendium nauki społecznej Kościoła* przywołują definicję prawa podaną przez Świętego Tomasza z Akwinu:

Prawo ludzkie o tyle jest prawem, o ile jest zgodne z poprawnym projektem rozumu, i ujmowane w taki sposób pochodzi oczywiście od prawa wiecznego. O ile zaś odstępuje ono od poprawnego projektu rozumu, nazywa się prawem krzywdzącym (*lex iniqua*) i nie jest naprawdę prawem, lecz raczej pewnym pogwałceniem prawa³⁰.

²⁸ Orygenes, *Przeciw Celsusowi*, I, 1, przekład St. Kalinkowski, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1986, s. 37.

²⁹ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 20: *Cnoty społeczne*, 2–2, 104, 6, przekład F.W. Bednarski, Veritas, London 1972, s. 50; Zob. P. Mazurkiewicz, *Przemoc w polityce*, s. 276–283.

³⁰ *Lex humana intantum habet rationem legis, inquantum est secundum rationem rectam, et secundum hoc manifestum est quod a lege aeterna derivatur. Inquantum vero a ratione recedit, sic dicitur lex iniqua, et sic non habet rationem legis, sed magis violentiae cuiusdam*

Powagi nabiera wówczas pytanie o legalność władzy wydającej niegodziwe ustawy oraz o moralny obowiązek ich przestrzegania. John Finnis zwraca uwagę, że obywatele – w sensie ścisłym – nie są moralnie zobowiązani do posłuszeństwa władzy. Sprawującym rządy nie przysługuje jakieś generalne prawo moralne wymuszania posłuszeństwa obywateli, a jedynie prawo wyznaczania kierunków i ustanawiania moralnie zobowiązujących praw, za których wprowadzenie w życie są oni odpowiedzialni. Posłuszeństwo należy się władzy z uwagi na realizację dobra wspólnego. Decyzjom zatem, które rządzący podejmują wbrew dobru wspólnemu lub przeciwko podstawowym zasadom rozumu praktycznego, nie towarzyszy obowiązek posłuszeństwa. Są to jedynie prywatne decyzje rządzących. Finnis dostrzega cztery możliwości nadużycia władzy, które zwalnia obywateli z moralnego obowiązku posłuszeństwa: decyzje są podjęte jedynie w prywatnym interesie rządzących lub wykraczają (bez uzasadniania wynikającego z nadzwyczajnych okoliczności) poza przekazane im w prawie kompetencje, nakładają nieproporcjonalne obciążenia na niektórych obywateli, nakazują czynienie rzeczy, które nigdy nie są dopuszczalne. Finnis jednak jest ostrożny w zwalnianiu obywateli z obowiązku posłuszeństwa władzy – poza przypadkiem próby zobowiązania do czynów wewnętrznie złych – zwracając uwagę, że na przykład z przestrzegania prawa nakładającego nieproporcjonalne obciążenia na niektórych obywateli nie są zwolnieni ci, na których dana ustawa nie nakłada niesprawiedliwych obciążeń. Zachęca również do brania pod uwagę skutków, jakie nieprzestrzeganie niesprawiedliwego prawa może spowodować w stosunku do całego systemu prawa³¹.

(S. Thomas Aquinas, *Summa Theologiae*, I^a – II^aae q. 93 a. 2 ad 2, http://www.logicmuseum.com/wiki/Authors/Thomas_Aquinas/Summa_Theologiae/Part_IIa/Q93; Św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o prawie (Suma teologiczna I-II, q. 90–97)* (93, 3, 2), przekład W. Galewicz, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2014, s. 80); Por. Papieska Rada *Iustitia et Pax*, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, 398, s. 260.

³¹ Por. J. Finnis, *Natural Law and Natural Rights*, Oxford University Press, Oxford – New York 2011, s. 359–62.

Strażnik i jego pies

Człowiek zobowiązany jest w sumieniu do posłuszeństwa prawu³². W konfrontacji z prawem, któremu się podlega, może – jak powiedziano – pojawić się w człowieku wewnętrzny niepokój nakazujący przeciwstawienie się prawu. Konstytucja *Gaudium et spes* wyjaśnia powody tego niepokoju:

W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie daje, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos, nawołując go zawsze do miłowania i czynienia dobra oraz unikania zła tam, gdzie należy, rozbrzmiewa we wnętrzu człowieka: Czyń to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w sercu wpisane przez Boga prawo; posłuszeństwo temu prawu stanowi właśnie o jego godności, i według niego on sam będzie sądzony³³.

Z tego też powodu sumienie człowieka podlega specjalnej ochronie:

Żadna ludzka władza nie ma prawa ingerować w sprawę sumienia człowieka, jest ono bowiem świadectwem transcendencji osoby, także w wobec społeczeństwa, i jako takie jest nienaruszalne³⁴.

Pojawia się pytanie, czy wewnętrzny głos zawsze można utożsamiać z sumieniem. Święta Katarzyna ze Sieny porównuje sumienie do psa strzegącego, by wolna wola podejmowała zawsze rozumne decyzje.

Starajmy się przeto pilnie strzec [miasta duszy], stawiając psa sumienia obok strażnika wolnej woli. Pies ten, gdy tylko poczuje, że ktoś zbliża

³² „Każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga. Kto więc przeciwstawia się władzy – przeciwstawia się porządkowi Bożemu. Ci zaś, którzy się przeciwstawili, ściągają na siebie wyrok potępienia. Albowiem rządzący nie są postrachem dla uczynku dobrego, ale dla złego. A chcesz nie bać się władzy? Czyń dobrze, a otrzymasz od niej pochwałę. Jest ona bowiem dla ciebie narzędziem Boga, [prowadzącym] ku dobremu. Jeżeli jednak czynisz źle, lękaj się, bo nie na próżno nosi miecz. Jest bowiem narzędziem Boga do wymierzenia sprawiedliwej kary temu, który czyni źle. Należy więc jej się poddać nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie” (Rz, 13,1–5).

³³ *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, 16, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, przekład M. Przybył, Pallottinum, Poznań 2002, s. 536.

³⁴ Jan Paweł II, *Orędzie na XXIV Światowy Dzień Pokoju – 1991 r.*, w: *idem, Dzieła zebrane*, t. 4, s. 758–759.

się do bramy, budzi głośnym szczekaniem rozum, aby ten mógł rozpoznać, czy nadchodzi przyjaciel, czy wróg. Dzięki czujnej straży spełniają się święte i dobre zamiary, bowiem wpuszcza ona do miasta przyjaciół, a przepędza wrogów, zamyka bramę woli, gdy dobijają się do niej złe myśli i rady³⁵.

Czy każde „szczekanie psa” jest jednak głosem sumienia?

Seneka mówi o bogu, który mieszka w człowieku, ale zarazem, dodaje, że w jego sercu mogą mieszkać różni bogowie: „W każdym prawym człowieku Bóg jakiś mieszka, choć wcale nie mamy pewności jaki”³⁶. Na podobny problem zwraca uwagę John Henry Newman w *Liście do Księcia Norfolk*:

Sumienie ma prawa, ponieważ ma obowiązki. Ale w dzisiejszych czasach dla znacznej części społeczeństwa prawo i wolność sumienia zasadza się właśnie na obywataniu się bez sumienia, ignorowaniu Prawodawcy i Sędziego, niezależności od niewidzialnych zobowiązań. Stało się uznaną praktyką, że można przyjąć jakąkolwiek religię, podjąć się tego czy owego, po czym to zarzucić, chodzić do Kościoła, chodzić do zboru, chwalić się byciem ponad wszystkimi religiami i pozostawianiem bezstronnym krytykiem każdej z nich. Sumienie jest srogim kontrolerem, ale w tym wieku zostało wyparte przez podróbkę, o której osiemnaście wieków wcześniej nie słyszano, a gdyby nawet tak się stało, nikt nie wzięłby jej za sumienie. Jest to prawo samo-woli³⁷.

Komentując myśl Newmana, kardynał Ratzinger pisał: „Człowiekiem sumienia jest ktoś, kto nigdy nie rezygnuje z prawdy dla ugody, dobrego samopoczucia, sukcesu, poważania i aprobaty w oczach opinii publicznej”³⁸. Zestawiając myśl Newmana z przykładem życia Świętego Tomasza, dodaje:

Morus sam zaliczał siebie do łekliwych męczenników, którzy nie bez wielu wątpliwości i wahań wywalczają posłuszeństwo wobec sumienia:

³⁵ Św. Katarzyna ze Sieny, *Miasto duszy. Listy o Bogu i polityce*, przekład L. Grygiel, W drodze, Poznań 2001, s. 41.

³⁶ Seneka, *Listy moralne do Lucylusza*, XLI, s. 161.

³⁷ J.H. Newman, *O sumieniu. List do Księcia Norfolk*, przekład A. Muranty, Wydawnictwo Homini, Bydgoszcz 2002, s. 46.

³⁸ J. Ratzinger, *Prawda, wartości, władza. Kiedy społeczeństwo można uznać za pluralistyczne*, przekład G. Sowinski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999, s. 41.

posłuszeństwo wobec prawdy, która musi stać wyżej niż wszelka instancja społeczna i wszelkie indywidualne upodobanie. Tym sposobem ukazały się dwa kryteria, które pozwalają stwierdzić obecność rzeczywistego głosu sumienia: nie pokrywa się on z naszymi własnymi pragnieniami i upodobaniami; nie pokrywa się on z rozwiązaniami, które mogą być społecznie korzystniejsze, z kolektywnym konsensem, z roszczeniami władzy politycznej czy społecznej³⁹.

Bycie posłusznym głosowi sumienia nie oznacza zatem podążania za własnymi kapryсами; ani za tym, co się człowiekowi wydaje dobrym, ani za tym, co takim wydaje się innym, choćby większości. „Nie ważcie się dostosowywać do norm tego świata (*dam olam haze*)” (Rz 12,2) – przestrzega Święty Paweł. Oznacza natomiast posłuszeństwo wewnętrznemu imperatywowi, któremu można wprawdzie posłuszeństwa odmówić, ale jedynie kosztem utraty szacunku dla siebie. Tym samym prawo do wolności sumienia i do sprzeciwu sumienia jawi się jako gwarancja wolności człowieka, w tym także polityka, wolności od przymusu, tak pochodzącego z poruszeń jego własnej natury, jak i przymusu zewnętrznego wywieranego przez społeczeństwo czy mechanizmy polityki. Sumienie stanowi w pewnym sensie antidotum na subiektywizm (robienie tego, na co ma się ochotę) i kolektywizm (robienie tego, co robią inni)⁴⁰. „Czyste sumienie – pisze Seneka – nie boi się przyzywać całego tłumu, nieczyste jest pełne trwogi i niepokoju nawet w samotności. Jeśli postęпки twoje są rzetelne, niech wiedzą o nich wszyscy, jeśli zaś bezecne, to cóż ci po tym, że nikt ich nie zna, skoro znasz je ty sam?”⁴¹.

Bardziej słuchać Boga niż ludzi

Sumienie bywa omylne. Świadomy tej trudności był Święty Paweł, gdy każąc poganom iść za głosem sumienia, dodaje: „Ich sumienia również o tym świadczą, bo ich sprzeczne między sobą

³⁹ *Ibidem*, s. 41–42.

⁴⁰ Por. A. Fischer, *La conscience...*, s. 45.

⁴¹ Seneka, *Listy moralne do Lucyliusza*, XLIII, s. 168–169.

myśli to ich oskarżają, to znów biorą w obronę w dniu, kiedy Bóg osądza najskrytsze ludzkie tajemnice” (Rz 2,15). „Niektóre ich dawne zachowania – tłumaczy David Stern – mogą się okazać całkiem przyzwoite. Dlatego ich sumienia czasami biorą ich w obronę, ale inne zachowania sami uznają za niezgodne z Bożą normą, a ich sumienia będą ich oskarżać”⁴². Stąd *Gaudium et spes* przypomina: „[Sumienie] nie jest [...] absolutem, postawionym ponad prawdą i błędem; przeciwnie, jego wewnętrzna natura zakłada związek z prawdą obiektywną, powszechną i taką samą dla wszystkich, której wszyscy ludzie mogą i powinni poszukiwać”⁴³. „Posiłkowe” źródło poznania prawa w postaci Tory – tłumaczy Święty Paweł – stwarza dodatkową szansę skorygowania sądu sumienia, gdyby był on błędny. W tym sensie chrześcijanin jest w bardziej komfortowej sytuacji etycznej niż poganin czy człowiek niewierzący, gdyż wyposażony jest w dodatkowe zabezpieczenie przed popełnieniem błędu. Ma on do swojej „dyspozycji” nie tylko rozum i sumienie, ale także Objawienie. Skoro prąźródłem tych trzech źródeł poznania prawa jest ten sam Bóg, ich wypowiedzi, co do istoty sprawy, powinny się pokrywać.

O ile Święty Paweł prawdopodobnie odwoływał się do stoików, mówiąc o prawie natury, o tyle sam „termin *syneidesis* – twierdzi Xavier Leon-Dufour – został zapożyczony przez Pawła nie z jakiegoś źródła literackiego ani nie z filozofii stoickiej (termin ten nie występuje ani u Epikteta, ani u Plutarcha, ani u Marka Aureliusza), lecz z języka religijnego tamtej epoki. Termin ten miał wyrażać, w przekonaniu Pawła, ideę refleksji niezależnej, suponującej biblijne pojęcie serca”⁴⁴. Sumienie zatem nie jest autonomiczne w swoich wyrokach, ale teonomiczne, „u swych korzeni jest oświetlone autentyczną wiarą”⁴⁵. Sąd sumienia – według Świętego Pawła

⁴² D.H. Stern, *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, przekład A. Czwojdrak, Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa 2005, s. 511.

⁴³ Jan Paweł II, *Orędzie na XXIV Światowy Dzień Pokoju – 1991 r.*, w: *idem, Dzieła zebrane*, t. 4, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 758–759.

⁴⁴ X. Leon-Dufour, *Słownik biblijny*, s. 914–915, zob. przypis 7.

⁴⁵ *Ibidem*.

– powinien być każdorazowo konfrontowany z Bożym wyrokiem: „Nic mi bowiem sumienie nie wyrzuca, co jednak nie stanowi dla mnie wyroku usprawiedliwiającego. A Tym, który mnie sędzi, jest Pan” (1Kor 4,4)⁴⁶.

Sumienie jest miejscem dialogu człowieka z samym sobą.

W rzeczywistości jednak – podkreśla Jan Paweł II – jest to dialog człowieka z Bogiem, Twórcą prawa, pierwszym Wzorem i ostatecznym Celem człowieka. „Sumienie – pisze Święty Bonawentura — jest jakby Bożym zwiastunem i posłańcem, tak że nie głosi nakazów własnych, ale nakazy pochodzące od Boga, na sposób herolda, który ogłasza królewskie rozporządzenia. Dlatego właśnie sumienie ma moc wiążącą”. Można zatem powiedzieć, że sumienie jest świadectwem o prawości lub niegodziwości człowieka składanym samemu człowiekowi, ale zarazem – a nawet przede wszystkim – jest świadectwem samego Boga, którego głos i sąd przenikają wewnątrz człowieka aż do tajników jego duszy, przywołując go *fortiter et suaviter* do posłuszeństwa: „Sumienie nie zamyka człowieka w niedostępnej i nieprzeniknionej samotności, ale otwiera go na wołanie, na głos Boga. W tym właśnie i w niczym innym kryje się tajemnica i godność sumienia, że jest ono miejscem, świętą przestrzenią, w której Bóg przemawia do człowieka”⁴⁷.

Dochodzimy do pytania, które z całą ostrością zostało postawione przez Immanuela Kanta. W jego przekonaniu istota, która nie jest zdolna do wydawania autonomicznych sądów moralnych, lecz kieruje się w swoich wyborach sądami heteronomicznymi, to znaczy przychodzącymi z zewnątrz, jest osobą moralnie niedojrzałą. W tym sensie człowiek, który nie kierowałby się własnymi sądami, ale postępował według Bożych nakazów, niezależnie od ich treści, byłby wciąż w stanie dziecięctwa. Czy możliwe

⁴⁶ Alasdair MacIntyre zwraca uwagę na trudność czyhająca na ludzi wykształconych. Postrzega on zdobywanie wiedzy jako swego rodzaju wysubtelnianie umysłu. W konsekwencji człowiek wykształcony odczuwa wstręt i niesmak w obliczu zła, ale nie jest to moralne obrzydzenie i nie jest ono wynikiem wsłuchania się w głos sumienia. „Ich sumienie stało się szacunkiem własnym. [...] Gdy postąpią niewłaściwie, odczuwają nie skruchę, która kieruje się ku Bogu, a wyrzuty, zgryzotę i upokorzenie. Zwą siebie głupcami, nie grzesznikami” (A. MacIntyre, *Bóg, filozofia, uniwersytety...*, s. 205).

⁴⁷ Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, 58, w: *idem, Dzieła zebrane*, t. 1, Wydawnictwo M, Kraków 2006, s. 488.

jest racjonalne rozwiązanie tej antynomii? Z pomocą przychodzi refleksja Jana Pawła II, który w *Veritatis splendor* pisze:

Wolność człowieka i prawo Boże spotykają się i są powołane, aby się wzajemnie przenikać, czego wyrazem jest dobrowolne posłuszeństwo człowieka wobec Boga oraz bezinteresowna dobroć Boga wobec człowieka. I dlatego posłuszeństwo Bogu nie ma – jak sądzą niektórzy – charakteru heteronomicznego, tak jakby życie moralne było podporządkowane woli absolutnej wszechmocy, zewnętrznej wobec człowieka i przeciwnej jego wolności. W istocie rzeczy, gdyby heteronomia moralności oznaczała negację samostanowienia człowieka lub narzucanie mu norm przeciwnych jego dobru, pozostawałaby w sprzeczności z objawieniem Przymierza i odkupieńczego Wcielenia. Tego rodzaju heteronomia byłaby jedynie formą alienacji, sprzeczną z Bożą mądrością i z godnością ludzkiej osoby. Słusznie mówią niektórzy o teonomii lub też o teonomii uczestniczącej, jako że dobrowolne posłuszeństwo człowieka prawu Bożemu implikuje rzeczywisty udział rozumu i woli człowieka w Bożej mądrości i opatrności. Zakazując człowiekowi „jedzenia z drzewa poznania dobra i zła”, Bóg stwierdza, że człowiek nie posiada od początku tego „poznania”, ale jedynie ma w nim udział dzięki światłu naturalnego rozumu i Bożego Objawienia, które ukazują mu wymogi i wezwania odwiecznej mądrości: poddając się prawu, wolność poddaje się prawdzie stworzenia⁴⁸.

Sumienie – nazwane także „głosem Boga w człowieku” – nie jest czymś zewnętrznym wobec człowieka, ale należy do jego natury. W tym sensie jest miejscem spotkania człowieka z Bogiem i sobą samym zarazem. Decyzje, które zapadają w dobrze uformowanym sumieniu, to znaczy zmierzające do jego autentycznego dobra, nie przychodzą do człowieka z zewnątrz, ale z jego najgłębszej głębi.

* * *

Gustav Radbruch podjął kiedyś próbę wyłożenia najważniejszych elementów filozofii praw w ciągu pięciu minut. Ostatnią minutę poświęcił relacji między prawem naturalnym a ustawami.

⁴⁸ *Ibidem*, 41, s. 478.

Podsumowanie jego wykładu będzie chyba także dobrą konkluzją niniejszego artykułu:

Można to wyrazić także w języku wiary: te same idee bowiem znalazły odzwierciedlenie w przekazach biblijnych, gdzie z jednej strony zapisano: bądźcie posłuszni tym, którzy nad wami panują. Jednak w innym miejscu czytamy: Bogu raczej winniście posłuszeństwo niż ludziom. I nie jest to wcale pobożne życzenie, lecz zasada o mocy trwałej i nieprzemijającej. Napięcia między tamtymi dwoma zasadami nie sposób złagodzić mocą jakiejś trzeciej zasady, takiej jak choćby maksyma: „oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co boskie” – bo i ona nie jest w stanie rozwiązać wątpliwości w przypadkach granicznych. Wygląda na to, że rozstrzygnięcia takie pozostawić należy ludzkiemu sumieniu, w którym w obliczu takich właśnie, szczególnych przypadków, odzywa się głos boży⁴⁹.

⁴⁹ G. Radbruch, *Filozofia prawa*, przekład E. Nowakowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 243.